

W jaki sposób rząd federalny uzyskał uprawnienia do dokonywania zabójstw



Amerykanie często zapominają, że to Konstytucja powołała rząd federalny do życia i, co równie ważne, ograniczyła jego uprawnienia do tych wymienionych w samej Konstytucji. W rzeczywistości jedynym powodem, dla którego nasi amerykańscy przodkowie zaakceptowali Konstytucję, było zapewnienie, że jej uprawnienia będą nieliczne, ograniczone i podlegające ścisłym restrykcjom.

W związku z tym Konstytucja nie powołała do życia rządu posiadającego nieodłączne uprawnienia, takie jak tradycyjne „uprawnienia policyjne”, które charakteryzowały rządy w całej historii. Gdyby tak się stało, nasi amerykańscy przodkowie nigdy by jej nie zatwierdzili. Zamiast tego jasno zrozumiano, że jedyne uprawnienia, które rząd federalny mógł legalnie wykonywać, to te wymienione w Konstytucji. Jeśli uprawnienie nie zostało wymienione, nie można było go legalnie wykonywać.

To właśnie oznaczało pojęcie „republika o ograniczonym rządzie”. Po raz pierwszy w historii naród ograniczył uprawnienia własnego rządu za pomocą dokumentu, który powołał rząd do życia.

Jeśli Amerykanom nie podobał się ten system, mogli go zmienić, wprowadzając poprawki do Konstytucji, która przewidywała środki do tego celu.

Nasi amerykańscy przodkowie nadal nie byli zadowoleni. Nadal byli bardzo zaniepokojeni możliwością, że rząd federalny może ostatecznie sprawować nad nimi wszechwładzę i tyranizować ich, podobnie jak robił to król Jerzy.

Szczególnie niepokoiło ich to, że prezydent, mimo że wybrany w demokratycznych wyborach, może zdecydować się na wykorzystanie swojej władzy, zwłaszcza w połączeniu z siłami zbrojnymi, do arbitralnego zabijania ludzi.

Zwolennicy Konstytucji starali się ich uspokoić. Wskazali, że Konstytucja nie daje rządowi federalnemu uprawnień do arbitralnego zabijania ludzi. W związku z tym, ponieważ takie uprawnienia nie zostały wymienione, nie można ich było legalnie wykonywać.

Ponadto, biorąc pod uwagę zaciekły sprzeciw wobec „stałych armii”, rozumiano również, że prezydent nigdy nie będzie dysponował dużą siłą militarną, aby narzucić Amerykanom tego rodzaju tyranię, która wiązałaby się z arbitralnym zabijaniem ludzi.

Argumenty te nadal nie były wystarczające dla Amerykanów. Jako warunek przyjęcia Konstytucji zażądali oni Karty Praw, która w rzeczywistości powinna była nosić nazwę Karty Zakazów, ponieważ w ogóle nie przyznaje ona żadnych praw. Zamiast tego wyraźnie zabraniała rządowi federalnemu naruszania lub niszczenia praw. Druga poprawka gwarantowała prawo do posiadania i noszenia broni, co zapewniało ludziom środki do przeciwstawienia się tyranii własnego prezydenta i jego armii.

Piąta poprawka zabraniała rządowi federalnemu pozbawiania kogokolwiek życia bez należytego procesu sądowego. Sięgając aż do Magna Carta z 1215 r., termin „należyty proces” oznaczał co najmniej podwójny wymóg formalnego zawiadomienia i prawa do bycia wysłuchanym przed zamordowaniem lub egzekucją.

Zwróć uwagę na coś ważnego w piątej poprawce: jej ochrona dotyczy „osób”, a nie tylko obywateli amerykańskich. Nasi

amerykańscy przodkowie zapewnili, że prezydent nie będzie mógł zabijać nikogo bez należytego procesu sądowego – to znaczy bez formalnego zawiadomienia (np. aktu oskarżenia) i prawa do bycia wysłuchanym (np. przesłuchania lub procesu).

W związku z tym w naszym systemie rządów po prostu nie istniała możliwość dokonywania zabójstw, ponieważ zabójstwo w oczywisty sposób wiąże się z odebraniem życia bez należytego procesu sądowego.

Centralnym elementem amerykańskiej konstytucyjnej formy ograniczonego rządu była władza sądownicza. Jej zadaniem było egzekwowanie konstytucji wobec pozostałych dwóch gałęzi rządu federalnego. W związku z tym, gdyby prezydent zaczął zabijać ludzi, obowiązkiem władzy sądowniczej byłoby uznanie takich działań za niezgodne z konstytucją i położenie im kresu poprzez wydanie nakazu sądowego.

To samo dotyczyło Kongresu, który sprawował konstytucyjną władzę impeachmentu. Gdyby prezydent i jego poplecznicy zaczęli zabijać ludzi, obowiązkiem Kongresu byłoby postawienie go w stan oskarżenia i usunięcie ze stanowiska.

Taki był nasz system rządów przez około 150 lat. To bardzo długi czas. Przez półtora wieku prezydent nie miał prawa do zabijania. Powiedziałbym, że to wielki sukces.

Wszystko zmieniło się pod koniec lat 40. XX wieku, kiedy struktura rządu federalnego została zmieniona z republiki o ograniczonych uprawnieniach na tak zwane państwo bezpieczeństwa narodowego, w skład którego wchodziły Pentagon, ogromna, stała armia, CIA i NSA – czyli dokładnie taki rodzaj struktury rządowej, jaki odrzucili nasi amerykańscy przodkowie. Urzędnicy federalni uzasadniali tę monumentalną zmianę twierdząc, że była ona konieczna, aby chronić Stany Zjednoczone przed przejęciem władzy przez komunistów.

Co ciekawe, dokonali tej rewolucyjnej zmiany bez nawet pozorów zmiany konstytucyjnej, której wymagała Konstytucja. Dlaczego

jest to ważne? Ponieważ w praktyce państwo bezpieczeństwa narodowego wiąże się z automatycznym nabyciem wszechmocnych, totalitarnych, mrocznych uprawnień, w tym uprawnień do zabójstw.

W praktyce więc przejście do państwa bezpieczeństwa narodowego funkcjonowało jako faktyczna zmiana Konstytucji, która zmieniła piątą poprawkę – ale bez zmiany konstytucyjnej. Po dokonaniu tej zmiany prezydent i jego establishment bezpieczeństwa narodowego wykorzystali wszechmocną, mroczną władzę, aby zabijać kogokolwiek chcieli, o ile uznali, że ofiara stanowi zagrożenie dla „bezpieczeństwa narodowego”.

Biorąc pod uwagę ogromną potęgę tej nowej, rozległej, stałej i potężnej armii, Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych i pozostałe organy sądownictwa federalnego natychmiast dały jasno do zrozumienia, że nigdy nie uznają żadnych działań instytucji bezpieczeństwa narodowego za niezgodne z konstytucją, w tym nowo nabytej mocy zabijania. Powodem tej sądowej deferencji, pomimo jej wyraźnego naruszenia piątej poprawki, było to, że sądownictwo wiedziało, że nie ma możliwości egzekwowania swoich orzeczeń wobec wszechmocnej władzy Pentagonu, rozległych służb wywiadowczych, CIA i NSA.

W ten sposób Amerykanie znaleźli się w społeczeństwie, w którym prezydent i jego rozległe, wszechpotężne służby bezpieczeństwa narodowego dysponują wszechmocną, mroczną władzą zabijania kogokolwiek zechcą, obcokrajowca lub Amerykanina. Nie jest to oczywiście to, co mieli na myśli nasi amerykańscy przodkowie, gdy zatwierdzali utworzenie rządu federalnego.